

MIRIAM KUPERMAN

ur. 1948; Wrocław



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, Żydzi, dzieciństwo, relacje polsko-żydowskie, antysemityzm

Przejawy antysemityzmu przed 1968 rokiem

Czasami dzieci mnie przezywały. Nie moi sąsiedzi. Ale my byliśmy dosyć znaną rodziną. W naszej dzielnicy w ogóle nie było Żydów. Wtedy mieszkaliśmy na Kośminku. Ponieważ ojciec był dyrektorem, to my byliśmy znaną rodziną. Ja myślę, że z tego powodu, że byliśmy też Żydami to i to nigdy nie było ukrywane. Wszyscy wiedzieli. Były, były objawy, były objawy. Na przykład dzieci czasami przezywały mnie. Albo jak się z kimś pokłóciłam to mnie mógł rzucić słowo. I na przykład rodzice wysyłali mnie na tak zwany... to był tak zwany Dom Zdrowia. Sama się dziwię, że mieli taką odwagę, bo jeszcze do szkoły wtedy nie chodziłam. To takie coś w rodzaju sanatorium, uzdrowiska. I ja nie miałam przecież medalika. Wszystkie dzieci miały. Ja pamiętam jak kiedyś mnie wzięły, jeszcze do szkoły nie chodziłam, wzięły mnie takie dwie pielęgniarki chyba, bo to kąpało się dzieci i tak dalej, i pytały się gdzie jest medalik? „Przecież nie mam, bo ja jestem Żydówką”. Nigdy tego nie ukrywałam. I pamiętam, że mi wtedy powiedziały: „To nie jest możliwe, bo byś się do tego nie przyznała”. Tak że były [takie sytuacje]. Ale to nie było na co dzień. I to nie był jakiś duży problem. Mój ojciec powiedział: „Przezywają cię? Wal”. I tak było. „Bij”. Powiadał mi: „Bij”. Kiedyś pamiętam ja byłam taka wzorowa uczennica i to mi się nie kleiło z tym biciem. Ja się nigdy nie biłam. Ale pamiętam, że jak mi ktoś powiedział raz... to do bitki. Ale tym się nie żyło na co dzień. Od czasu do czasu, tak. Ale to nie był jakiś problem taki życiowy.

Data i miejsce nagrania	2010-06-14, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"